

Agnieszka Czerwonka

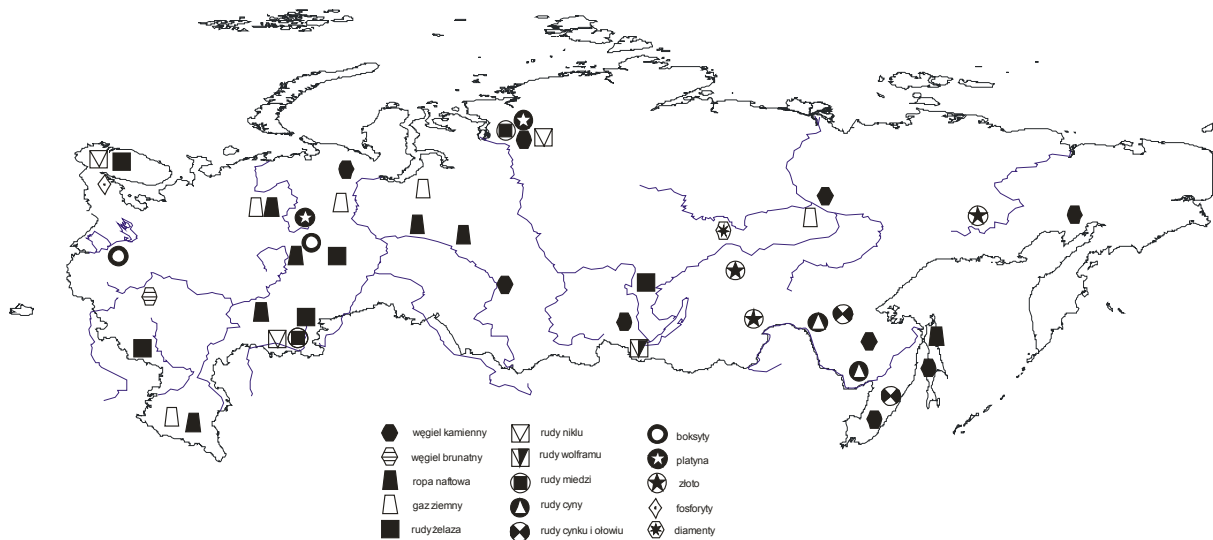
UMCS Lublin

## **Polityka energetyczna Rosji**

Za rządów Władimira Putina Rosja podźwignęła się z kryzysu gospodarczego i politycznego wywołanego upadkiem ZSRR. Oligarchom o poglądach prozachodnich zaczęto odbierać kapitał pod pretekstem zadłużenia ich firm wobec państwa. Doskonałym przykładem jest tu przypadek Michaiła Chodorkowskiego i jego Jukosu. W tym czasie wielu podobnych mu inwestorów uciekło za granicę, aby uniknąć analogicznego losu. W ten sposób Kreml przejął większość spółek i należącej do nich infrastruktury.

Dla Europy niczym nowym nie są już coroczne wojny gazowe z Ukrainą, jednak w tym roku zaskoczyła jego skala. Po raz pierwszy Unia Europejska została zmuszona do interwencji, gdyż państwa członkowskie jej wschodniej części zostały odcięte od dostaw gazu. Sytuacja z początku stycznia 2009 roku zrodziła wiele pytań i wątpliwości wśród polityków zachodnioeuropejskich. Przede wszystkim zaczęto się poważnie zastanawiać, czy w obliczu takich zachowań ze strony rosyjskich władz, należy zacieśniać współpracę energetyczną z Moskwą. Bezspornym pozostaje fakt, że Europa Zachodnia chcąc zdywersyfikować dostawy surowców energetycznych na własne rynki, jeszcze bardziej uzależnia od Rosji państwa środkowoeuropejskie, które *de facto* najbardziej ucierpiały w tegorocznym konflikcie gazowym. Alternatywą na nich jest budowa gazociągu Nabucco, którym popłynie surowiec z Iranu, Turkmenistanu i Azerbejdżanu.

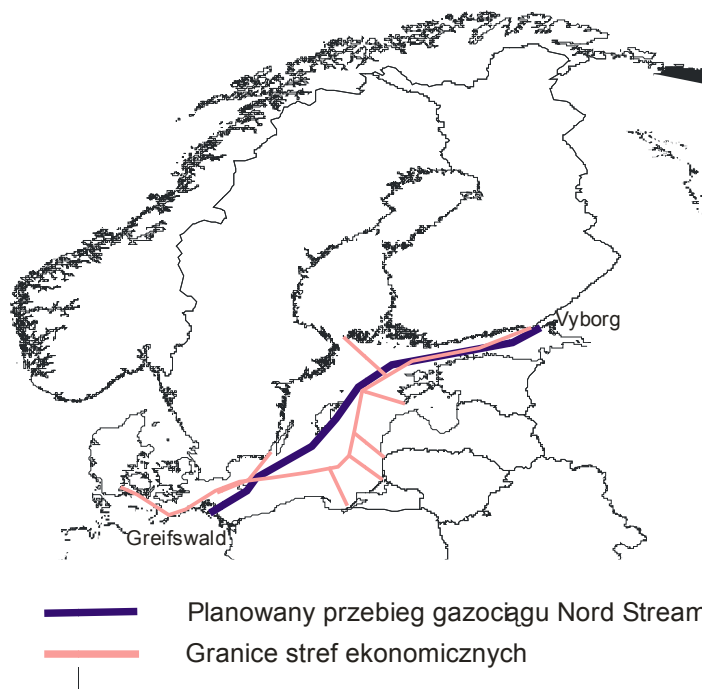
Nie należy zapominać o tym, że gaz to nie jedyny surowiec eksportowany przez Rosję. Do innych ważnych dla rosyjskiej gospodarki surowców należy przede wszystkim ropa naftowa, rudy żelaza, rudy miedzi, rudy niklu, rudy cyny, fosforyty, boksyty, rudy wolframu, platyna, złoto i diamenty (ryc.1). Jednak, wyłączając ropę naftową, ewentualne wykorzystanie tych surowców w polityce nie miałyby większego sensu, gdyż o wiele łatwiej jest zdywersyfikować dostawców surowców w stałym stanie skupienia, niż płynnych czy lotnych, które transportowane są głównie za pomocą istniejących urządzeń przesyłowych. Niemniej właśnie w Rosji znajdują się najbogatsze złoża gazonośne na świecie, więc wydaje się rzeczą logiczną, że w czasie ogromnego popytu na ten surowiec, Kreml stara się za jego pomocą osiągnąć konkretne profity polityczne i gospodarcze.



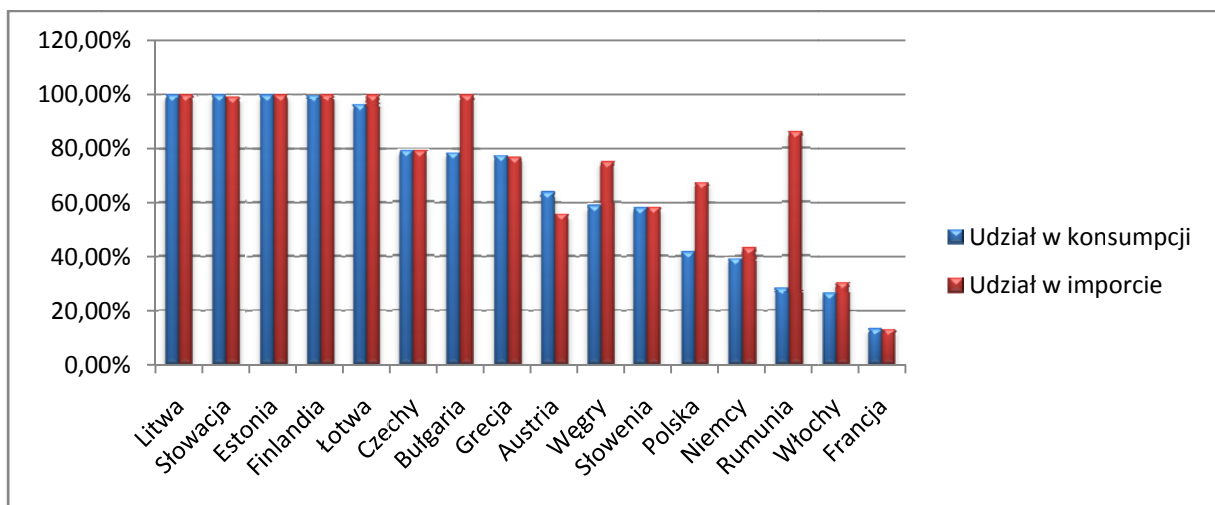
Ryc.1. Mapa źródeł surowców naturalnych Rosji (opracowanie własne na podstawie atlasu geograficznego PPWK, 1997)

Nie chodzi jedynie o cenę surowca, choć ta ma w obecnym czasie niebagatelne znaczenie dla pogrążającej się w recesji rosyjskiej gospodarki. Kreml stara się osiągnąć jak największe korzyści polityczne, czyli monopol na dostawy gazu na rynek Europy Wschodniej, a także w miarę możliwości innych krajów europejskich, co w pewnym stopniu już zostało osiągnięte, gdyż większość krajów UE jest w większym lub mniejszym stopniu uzależniona od Gazpromu (ryc.3). Dowodem na taką politykę jest styczniowy spór z Ukrainą o dostawy gazu. Z pozoru chodziło o cenę surowca i wysokość opłaty tranzytowej. Faktycznie w sporze najbardziej ucierpiały wszystkie kraje uzależnione od importu rosyjskiego gazu przez Ukrainę, ale nie sama Ukraina, która posiadała gaz zmagazynowany na okres 3 miesięcy. W momencie, kiedy konflikt zaczął się przedłużać, a kiedy część krajów członkowskich Unii zostało odciętych od dostaw gazu, do negocjacji wkroczyła sama Unia, a tym samym Rosja osiągnęła zamierzony cel. Już w listopadzie 2008 roku, Kreml starał się zdyskredytować Ukrainę w oczach krajów zachodnich, jako poważnego partnera do interesów. Miało to na celu przekonanie UE do poparcia budowy alternatywnych tras eksportu gazu (omijających Ukrainę). Chodzi tu o przeforsowanie rosyjskich projektów South Stream i North Stream, które tylko pozornie dywersyfikują dostawy surowca do Europy. Nikt nie zagwarantuje, że w przyszłości także i one nie byłyby wykorzystywane do wywarcia presji na UE w celu osiągnięcia wymiernych korzyści przez Moskwę. Zagrożenia tego zdają się nie widzieć Niemcy, dla których jest to niemal priorytetowa inwestycja energetyczna, zważywszy na fakt, że szefem spółki Nord Stream, zarządzającej całym projektem jest były kanclerz Gerhard Schröder. Co więcej, przygotowania do budowy gazociągu trwają mimo, że nadal nie ma zgody Szwecji, ze względu na duże ryzyko ekologiczne inwestycji. Słabnie za to

stanowisko Finlandii, która do tej pory wraz ze Szwecją była największym oponentem dla tego projektu. Rosja stara się wymóc zgodę Helsinek na inwestycję, uzależniając obniżenie niekorzystnych dla fińskiej gospodarki ceł eksportowych na drewno, od którego w dużym stopniu jest uzależniony fiński przemysł celulozowo – papierniczy. Początek akcji kładzenia rur zaplanowany jest na wiosnę 2010 roku.



Ryc.2. Przebieg planowanego gazociągu Nord Stream na tle stref ekonomicznych Morza Bałtyckiego ( na podstawie nord-stream.com)



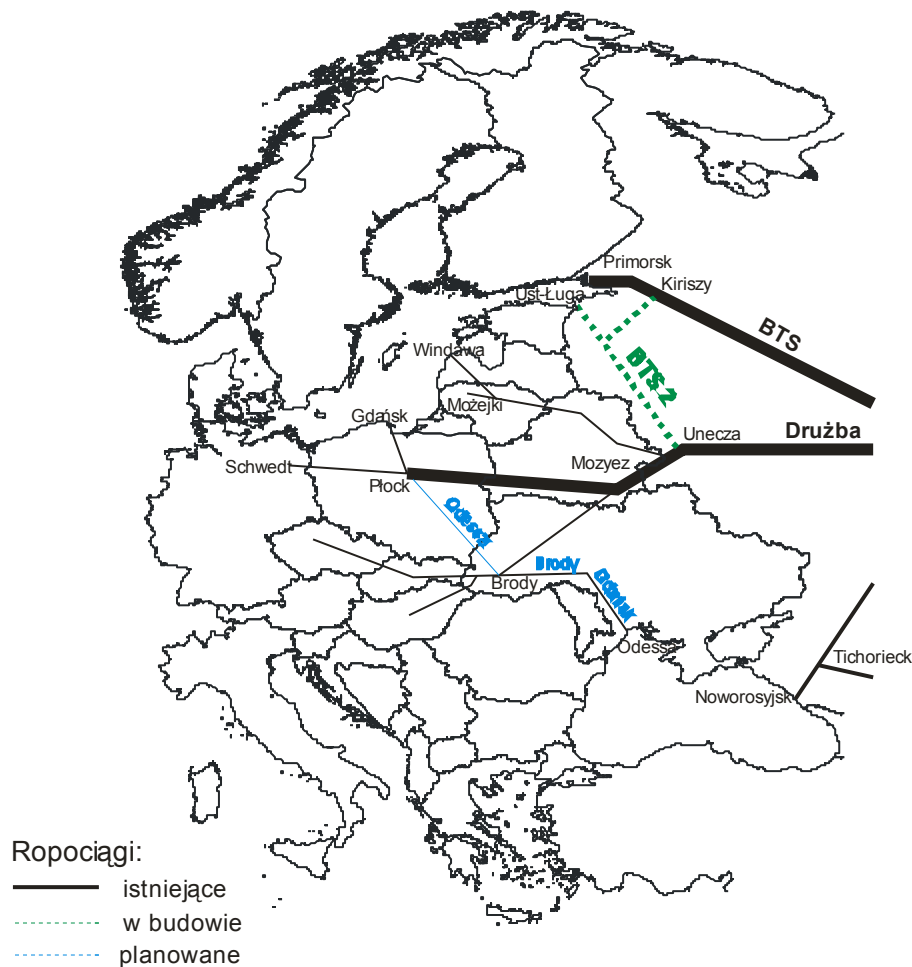
Ryc.3. Zależność poszczególnych krajów europejskich od importu gazu z Rosji. Dane za rok 2007 (na podstawie Górską A., Konończuk W, 2009)

Kolejną rosyjską inwestycją jest próba przekonania Unii do budowy gazociągu South Stream (ryc.4). Celem jego budowy jest także dywersyfikacja kierunków eksportu rosyjskiego gazu do krajów unijnych, a także dyskredytowanie wspieranego przez UE gazociągu Nabucco (Dąbrowski T., 2009). Sądząc po ostatnich nieudanych rozmowach na szczycie w Pradze, Rosja ma coraz większe szanse na zrealizowanie swojego projektu. Co więcej, Kreml nadal ma nadzieję, że gazociągiem popłynie turkmeński surowiec. Z drugiej strony na podpisanie kontraktu z Aszchabadem ma nadzieję Unia Europejska, co byłoby na rękę Turkmenistanowi, który stara się zdywersyfikować odbiorców eksportowanego gazu<sup>4</sup>. Wszystko to nie odpowiada Moskwie, która stara się poszerzyć strefę swoich wpływów już nie tylko w Azji Centralnej, ale także w Europie. Powstanie alternatywnych do rosyjskich szlaków przesyłu gazu, ma na celu osłabienie pozycji Rosji w regionie.

Ostatnią inwestycją w Europie, której sprzeciwia się Kreml są plany budowy ropociągu Odessa – Brody – Gdańsk (ryc.5). Odpowiedzią na ten projekt jest budowa Bałtyckiego Systemu Rurociągowego 2 (BTS-2), która ruszyła 10 czerwca 2009 roku. Ropociąg ma zmniejszyć uzależnienie Rosji od państw tranzytowych, w tym głównie Białorusi. Moskwa liczy na to, że uda się skłonić Kazachstan, aby skierował część swojej ropy przez BTS-2, co miałoby utrudnić realizację alternatywnych projektów transportowych, które omijają terytorium Rosji (Konończuk W, 2008). Według ekspertów projekt ten można uzasadnić jedynie kwestiami politycznymi, gdyż z ekonomicznego punktu widzenia, jest on niepotrzebny. Dodatkowo budowa BTS-2 może spowodować zamknięcie północnej nitki ropociągu Družby, którą płynie surowiec do Polski i Niemiec.



Ryc.4. Planowany przebieg gazociągów Nabucco i South Stream (na podstawie newsimg.bbc.co.uk)



Ryc.5. Planowany przebieg ropociągów BTS-2 i Odessa – Brody – Gdańsk ( na podstawie Konończuk W., 2008)

Reakcja wicepremiera Rosji Igora Sieczina na żądanie skierowane do ukraińskiego rządu przez Wiktora Juszczenko, aby natychmiast przywrócić pierwotny kierunek ropociągowi Odessa – Brody<sup>2</sup> nie zaskakuje. Rosyjski minister ostrzegł, że jeśli do tego dojdzie, to Europa będzie miała problemy nie tylko z rosyjskim gazem, ale i z ropą. Zapewne z uwagi na te groźby, szanse, aby zbudować odcinek ropociągu z Brodów do Płocka częściowo za pieniądze ze środków unijnych są niewielkie. Według ekspertów inwestycja ta jest opłacalna, a Moskwa stara się jedynie zastraszyć i zniechęcić do tego pomysłu Unię, ponieważ w razie przyjęcia tego projektu, Rosjanie będą mieli poważny problem z dostarczeniem surowca płynącego dotychczas odcinkiem Brody – Odessa i co więcej straciliby wpływy w regionie.

Również w Azji Centralnej Moskwa stara się być główną siłą. Kryzys stał się doskonałym narzędziem do uzależniania od siebie krajów WNP. Rosja oferuje im kredyty w zamian za określone korzyści polityczne i gospodarcze. Dodatkowo stara się wpływać na kierunek inwestycji energetycznych. Kremlowi zależy na pozostaniu pod strefą jego wyłącznych wpływów złóż ropy i gazu w państwach obszaru nadkaspjskiego. Stąd też

niezadowolenie po stronie rosyjskiej z budowy gazociągu z Turkmenistanu do Chin oraz zachęcania zachodnich firm do inwestycji w turkmeński przemysł energetyczny. Co więcej w ostatnim czasie znacznie wzrosła aktywność Państwa Środka w regionie. Turkmenistan otrzymał kredyt w wysokości 4 mld USD, Kazachstan 10 mld USD a w Tadżykistanie Chiny obiecały inwestycje o wartości 1 mld USD (Jarosiewicz A., 2009). Co więcej właśnie te trzy państwa Azji Centralnej mają ostatnio największe zatargi z Rosją. Tadżykistan stara się zacieśnić współpracę z Chinami zarówno na poziomie gospodarczym, jak i kulturalnym, od kwietnia 2009 Turkmenistan nie eksportuje gazu do Rosji, a Kazachstan chciałby eksportować swój surowiec rosyjskimi liniami przesyłowymi bezpośrednio do Unii, na co nie chce zgodzić się Gazprom. Tą sytuację skrzętnie wykorzystują Chiny, które mają okazję zawrzeć korzystniejsze niż z Rosją umowy gospodarcze, co powoduje spadek znaczenia Rosji w regionie i zmniejszenie uzależnienia od niej państw Azji Centralnej.

Przy bliższej analizie wydaje się, że również konflikt w Gruzji w sierpniu 2008 roku, miał podłoże energetyczne. Właśnie przez Gruzję przebiegają najważniejsze gazociągi i ropociągi łączące Morze Kaspijskie z Morzem Czarnym. Dążenia prezydenta Saakaszwilogo do integracji z Zachodem przeszkadzają Moskwie, gdyż ogranicza to rosyjską kontrolę nad liniami przesyłowymi w regionie i pośrednio także nad importerami surowców.

Braku wspólnej polityki energetycznej Unii Europejskiej może w skutkach okazać się bardzo bolesne dla europejskiej gospodarki. Dowodów na upolitycznianie przez Rosję kwestii gospodarczych jest bardzo wiele:

- uzależnianie od siebie w obliczu kryzysu państw Azji Centralnej i separacja ich od wpływów zachodnich
- wojna w Gruzji i odroczenie przyjęcia jej w struktury NATO
- wojny gazowe z Ukrainą i i odroczenie przyjęcia jej w struktury NATO
- współpraca z Iranem (energetyczna i nieoficjalnie militarna)
- groźby pod adresem Europy w/s tarczy antyrakietowej
- groźby pod adresem Europy w/s ropociągu Odessa – Brody

Rosja stara się także uzależnić od siebie tą część Europy, która jest jeszcze poza zasięgiem jej energetycznego monopolu. Co więcej, od czasu wojny w Gruzji, nawet nie kryje się ze swoimi mocarstwowymi ideami, a sugerowanie, że jest jedynie krzykaczem<sup>3</sup>, jest błędne. Jeśli Europa pozwoli na wybudowanie obu nitek gazociągów NS i SS, to w przyszłości właśnie ten „krzykacz” może odciąć dostawy gazu i ropy, a wtedy Unia będzie musiała zgodzić się na polityczne postulaty Moskwy. Oczywiście ewentualny kryzys dotknąłby najbardziej kraje

Europy Wschodniej, powstaje więc pytanie, czy po raz kolejny ta część Europy została poświęcona dla „dobra ogółu”? Dlatego ważne, aby podejmowane obecnie na forum unijnym propozycje, uwzględniały wszelkie scenariusze i wszelkie interesy wszystkich państw członkowskich. Bo o ile Francja czy nawet Niemcy poradzą sobie bez dostaw rosyjskiego gazu, to Słowacja czy Austria już nie. Miejmy nadzieję, że wysunięta ostatnio przez prezydenta Francji Nicola Sarkozy’ego inicjatywa prowadzenie wspólnej unijnej polityki energetycznej UE przejdzie w fazę realizacji. Pozwoli to w przyszłości na negocjowanie lepszych warunków importu surowców, a także osłabi pozycję Gazpromu i pozwoli uniknąć sytuacji podobnych do styczniowej wojny gazowej.

1 Obecnie Rosja jest głównym odbiorcą turkmeńskiego gazu, drugim są Chiny

2 W chwili obecnej stanowi on odgałęzienie ropociągu Przyjaźń, którym płynie rosyjska ropa w kierunku Odessy.

3 Nawiązanie do artykułu: Talaga A., 2009: Rosja – wielki krzykacz. Nowa Europa Wschodnia, nr I (III), 38-45

Dąbrowski T., 2009: Rosyjsko – bułgarskie porozumienie w sprawie gazociągu South Stream. BEST OSW, nr 16(91), 2 – 3

Górska A., Konończuk W., 2009: Rosyjsko – ukraińska wojna gazowa. Tydzień na Wschodzie - biuletyn analityczny Ośrodka Studiów Wschodnich, nr 1(76), 2 – 5

Jarosiewicz A., Falkowski M., 2008: Wielka gra wokół Turkmenistanu. OSW, Warszawa

Jarosiewicz A., 2009: Chiny włączają się w turkmeńsko – rosyjski konflikt gazowy. Tydzień na Wschodzie - biuletyn analityczny Ośrodka Studiów Wschodnich, nr 24(99), 6 - 7

Konończuk W., 2008: Rosja podjęła ostateczną decyzję o budowie ropociągu omijającego Białoruś i Polskę . Tydzień na Wschodzie - biuletyn analityczny Ośrodka Studiów Wschodnich, nr 39(73), 4 – 6

gazprom.ru

newsimg.bbc.co.uk

nord-steram.com